



Praca i życie robotniczej



Organ KZ PZPR, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku

Rok II Nr 21 (26)

1-15 listopada 1957 r.

Cena 10 gr

Po godzinie 6:10 i przed godziną 14:10

Spośród roboczych dni możecie wybrać dowolny z tym, że jeśli to będzie sobota »akcja« pozostanie ta sama, zmieni się tylko jej czas. Miejsce – Chełmek.

Jest godzina 6:10 i w tym momencie syrena fabryczna daje – zgodnie z obowiązującym regulaminem – sygnał do rozpoczęcia pracy. Olbrzymia większość załogi znajduje się już na swoich stanowiskach roboczych. To ci, którzy nie tylko wiedzą o tym, że o tej porze trzeba zaczynać pracę, ale i stosują się do tego.

O tym samym czasie dziesiątki pracowników dopiero co przekroczyły bramę fabryczną, inni to czynią w tej chwili, jeszcze inni zbliżają się do niej, wylaniając się z zakrętów drogi. Trwa to niekiedy 5, a czasem więcej minut, a przecież od bramy do miejsca pracy jeszcze szmat drogi.

Przyglądnijcie się tym ludziom, a przede wszystkim stwierdźcie, że wcale się nie śpieszą. Idą miarowym krokiem niekiedy grupkami i rozmawiają między sobą. Jak gdyby jeszcze cośkolwiek zawcześniej szli.

A może to przyjeźdźni ze spóźnionego pociągu. Nie – ludzie z pociągu przeszli już dawno. Już są w fabryce. Ci, co teraz idą, to wszystko miejscowi, a nawet nie mieszkający daleko. I z reguły ci sami. Oni znają regulamin pracy, ale do niego się nie stosują. I nie są to tylko

pracownicy z P.Z.O. Są także z W.C.W.O., są i z L.P.Ob.

Godzina 13:40, 14 aż do 14:10. Zaczynają świecić pustkami miejsca pracy, ożywają się za to umywalnie i szatnie. Więcej »niecierpliwi« (a kto wie, czy to nie ci, co rano później przyszli) już z hal wychodzą i wolnym, nawet wolniejszym niż rano krokiem do bramy się kie-

Obchód 40-tej Rocznicy w Chełmku

Zapoczątkowana odegrana przez orkiestrę P. Z. O. Międzynarodówką, odbyła się dnia 5 bm. w sali fabrycznej w Chełmku uroczysta akademii, poświęcona XL Rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po zagajeniu uroczystości przez przew. Koła T. P. P. R., tow. Lucjana Firka, i powołaniu prezydium, lektor K. W. P. Z. P. R. w Krakowie tow. Gutkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym w zwięzły, lecz treściwy sposób obrazował dzieje Rewolucji, wpływ jej na kształtowanie się międzynarodowego ruchu robotniczego, oraz ogromne sukcesy polityczne, gospodarcze i naukowe Związku Radzieckiego, osiągnięte w ubiegłym czterdziestolecium.

Na część artystyczną akademii złożyły się występy artystów krakowskiego Teatru Estrado-

ruja. Za węglem hali czy na skrzyżowaniach dróg postoją, w grupki się zbiorą, by im na wyczekiwaniu przed bramą nie dłużył się czas.

Starzy pracownicy pamiętają czasy, kiedy wyczekiwało się także przed bramą. Tylko że wtedy czekało się z tamtej strony w nadziei na otrzymanie pracy. Czekano długo i często bez skutku. Dziś tej pracy nie cenimy.

Ile w ten sposób tracimy godzin roboczych? Dużo! A przecież nie powodzi się nam tak dobrze, byśmy sobie mogli skraćć roboczy dzień. Wręcz przeciwnie! Nam trzeba wykorzystać na wydajną pracę pełne 8 godzin. Żadna partia i rząd nie zapewnią nam dobrobytu, jeśli sami go nie wypracujemy. Najlepsza Rada Robotnicza i Dyrekcja nie stworzą funduszu na 13 pensję, jeśli my sami nie przyczynimy się do tego swoją rzetelną pracą.

Cudów niema.

Fałszywi prorocy

Zacząło się od dokładnych, »zegarkowych« horoskopów.

„Likwidacja awantury bolszewików – obwieszczał 12 listopada 1917 roku prórok z francuskiego pisma »Le Matin« – to sprawa kilku zaledwie dni, a być może godzin.“

A gdy upłynęło owe kilka godzin, gdy mijaly dni i tygodnie, tny jasnowidz z londyńskiego dziennika »Daily Telegraph« wyznaczył już termin... kilku-miesięczny.

Rząd radziecki – pisał 3 stycznia 1918

Z pobytu Dyrektora Jana Pactwy (do artykułu w numerze 19 naszej gazetki)



Główne wejście do fabryki obuwia w Borowie. Fabryka ta produkuje również dętki i opony samochodowe oraz rowerowe i zatrudnia około 5.500 ludzi.

roku — może przestać istnieć w każdej chwili: żaden rozsądny człowiek nie rokuje mu żywota na dłużej „niż na miesiąc“.

Ba! Nawet tak poważna gazeta jak „Times“ zapowiedziała rychłą zagładę władzy radzieckiej w wymownych słowach:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ruch bolszewików zostanie zmiażdżony przez pierwszy-lepszy pułk kozaków...“

Na konferencji ambasadorów w Paryżu w lutym 1919 roku marszałek Francji Poch ciągle jeszcze nie dawał za wygraną.

„Gdybyśmy wszystkim krajom sąsiadującym z Rosją — oświadczył wówczas — dostarczyli amunicji i zapewnili im poparcie, podjąłbym się unicestwić niebezpieczeństwo bolszewizmu raz na zawsze.“

Gdy Niemcy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki — „zegarkowe“ przepowiednie znów na jakiś czas ożyły. Zacząto znów liczyć na miesiące, a nawet na tygodnie. Takim prorokiem był przede wszystkim Goebbels, no i, oczywiście, sam Hitler. Takich fałszywych proroków nie brakło jednak i gdzie indziej.

„Hitler opanuje Rosję w ciągu 30 dni“ — oświadczył 24 czerwca 1941 roku w Kongresie USA Martin Dies.

„Tylko cud — większy, niż jakikol-

wiek, oglądany od czasów biblijnych — mógłby uchronić czerwonych od rychłej klęski“ — pisał w trzy dni później „New York Post“.

Powojenne przepowiednie zmieniły nieco kierunek. Mówiły nie o rychłej zagładzie, lecz przede wszystkim o „zacołaniu Związku Radzieckiego“. O tym, jak wyprzedzają go Stany Zjednoczone i inne państwa.

„Ekonomika komunistyczna — pisał np. przed rokiem ekonomista Ensley w znanym czasopiśmie „Naton's Business“ — nawet przy poważnych zmianach nigdy nie zdola prześcignąć naszej ekonomiki.“

W lipcu 1957 roku kongressman Wilson ze stanu Kalifornia oświadczył w Kongresie USA:

„Ostatnio mieliśmy okazję przeczytać miarodajnego obserwatora dziennika „New York Times“, który oświadczył, że Związek Radziecki pozostał daleko w tyle za Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie budowy międzykontynentalnych rakiet balistycznych i rakiet średniego zasięgu.“

Tak było jeszcze w lipcu 1957 roku. Niedawno zaś wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Nixon, zapewnił korespondenta agencji Reutersa, że:

„Stany Zjednoczone poświęcają obecnie pieniądze, środki i energię, aby jak najlepiej opanować tę dziedzinę (chodzi o sprawę rakiet, a zwłaszcza sztucznych satelitów — przyp. red.).

Ostatecznie dogonimy i prześcignemy Rosję.“

Tak mówił wiceprezydent USA przed kilkoma tygodniami. Przed kilkoma zaś dniami brytyjski dziennik „Yorkshire Post“ napisał:

„Niema nadziei na prześcignięcie Rosji: zaszła ona zbyt daleko i zbyt szybko, tak że możemy obecnie jedynie dojść do porozumienia z Rosją na warunkach rosyjskich.“

Trybuna Robotnicza.

Komunistyczna organizacja pracy, której pierwszym krokiem jest socjalizm, opiera się — i dalej opierać się będzie — na dobrowolnej i świadomej dyscyplinie mas pracujących, które zrzuciły jarzmo zarówno kapitalistów, jak obszarników.

Lenin

Złota myśl

Gdyby wszystkie puste słowa ludzkie zajmowały w przestrzeni tyle miejsca, ile go zajmują w czasie, zepchnęłyby ludzkość z kuli ziemskiej.

Lessing

w Jugosławii (Odpoczynek)



Postój – trzeba rozprostować strudzone długą jazdą kości. Dyr. Pactwa i towarzyszący mu przedstawiciele P. O. P., Dyrekcji, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej. fabryki »Borovo«.

Co na to Dział Administracyjno-Gospodarczy

W dniu 5 listopada podano przez radiowęzeł zakładowy wiadomość, iż do stacji kolejowej Trzebinia nadszedł ostatni w tym roku wagon węgla deputatowego, przeznaczony dla pracowników naszego przedsiębiorstwa, zamieszkałych w Trzebini.

Przykre rozczarowanie spotkało tych, którzy w tym dniu zgłosili się po odbiór należnego im węgla, gdyż wagon nie był jeszcze podstawiony na rampę wyładowniczą.

Na drugi dzień od wczesnych godzin rannych przyjechało kilka furmanek, spodziewając się, że już napewno będą mogli otrzymać należny im deputat węglowy. Okazało się jednak, że sprawa nie jest taka prosta. Wagon z węglem był uprządkowany na terenie stacji, pracownik Działu Adm.-Gosp. przyjechał również z zamiarem wydawania węgla, lecz nie postarał się, by wagon podstawiono na właściwe miejsce, co gorsze wrócił zaraz z powrotem do Chełmka. Pracownicy naszego zakładu, nie orientując się w sytuacji, czekali w dalszym ciągu wraz

z wynajętymi furmankami.

Kiedy nareszcie – dzięki interwencji zainteresowanych – około godz. 12 został podstawiony wagon, nie miał kto wydawać węgla. Dopiero telefoniczna interwencja w Dyrekcji P. Z. O. spowodowała wydelegowanie w godzinach popołudniowych pracownika Działu Adm.-Gosp., który od godz. 16 rozpoczął węgiel wydawać.

Zapytujemy Dział Adm.-Gospodarczy:

1. Dlaczego nie zawiadomił zainteresowanych o dokładnym terminie wydawania węgla.

2. Dlaczego pracownik Działu Adm.-Gosp. nie czynił starań, by PKP podstawilo wagon co najmniej rano dnia 6. XI. 57?

3. Kto pokryje koszty pracownikom naszego przedsiębiorstwa związane z dwukrotnym wyjazdem i kilkugodzinnym oczekiwaniem furmanek na moment rozpoczęcia wydawania węgla?

4. Czy Dział Adm.-Gosp. nie wie, że za niewyładowanie w terminie wagonu płaci się postojowe?

Barbara Berniak



Należy do najlepszych pracowników warsztatu 323 a. Wśród

swoich koleżanek i kolegów pracy znana jest ze swej punktualności, sumienności w wykonywaniu powierzonych sobie obowiązków i – co także bardzo ważne – z utrzymywania we wzorowej czystości swego stanowiska roboczego.

Brawo, Barbaro! Jaknajwięcej takich jak Ty pracownic i pracowników życzymy i to nie tylko oddz. 323 a, lecz także wszystkim innym.

ZE SPORTU

10. XI. 1957.

Szombierki — Chelmek

0:3 (0:1)

Nie my pierwsi i nie my ostatni

Nie zdał się już na nic wysiłek naszej II-ligowej drużyny w ostatnich dwóch meczach o mistrzostwo. Wysiłek graniczący — przyznać to trzeba — z poświęceniem. O tyle tylko, że w tych ostatnich spotkaniach drużyna Chelmka starała się swoją ambitną grą udowodnić i udowodniła, że absolutnie na degradację nie zasłużyła. Ale rzecz w tym, iż nie te dwa ostatnie spotkania Chelmka decydowały o spadku. Nie! Zdecydowały już o nim mecze poprzednie, a wśród nich z «Cracovią» i jeszcze wcześniej z »Wawelem«. Czy można było — jeżeli już nie obydwu, to przynajmniej jeden z nich wygrać? Czy Chelmek, który jeszcze nie tak dawno jako III-ligowa drużyna potrafił w rozgrywkach pucharowych uporać się z takimi renomowanymi przeciwnikami, jak »Stal« Sosnowiec i »Lechia« Gdańsk, zagrażając nawet poważnie warszawskiej »Legii«, nie stać było na wygraną, a przynajmniej remis z Cracovią czy Wawelem?

Większość kibiców jest zdania, że zawodników Chelmka było na to stać. Potwierdziła to zresztą także sama drużyna w spotkaniach z »Naprzodem« i »Szombierkami«. Więc cóż wówczas stało na przeszkodzie? Jedni mówią, że t. zw. pech, a inni znowu przypisują to zbyt-niej pewności siebie zawodników, którzy uważali, że wystarczy końcowy zryw, aby zapewnić sobie miejsce w II lidze. Czasem to daje pożądaną rezultat ale tym razem zabrakło jednego jedynego punktu, który już dawno mógł być w kieszeni. Zawiodły również rachuby na przegraną innej broniącej się przed spatkami drużyny, potwierdzając słuszność zasady: »Licz przede wszystkim na własne siły!«

Być może, że na ten smutny fakt złożyły się jeszcze inne

przyczyny. Niech na ten temat wypowie się kierownictwo sekcji piłkarskiej, trener, a urezszcie sami zawodnicy, aby z tych wypowiedzi można było wyciągnąć na przyszłość naukę. Ale bez względu na to, komu czy czemu będziemy przypisywać winę za spadek, nie należy z tego powodu rozpaczać. Wiele już drużyn przed nami przeżywało przykre chwile spadku do niższej klasy i wiele jeszcze innych czeka ten los.

Nie wolno nam się załamać. Po krótkim odpoczynku trzeba wziąć się nanowo do pracy, o partej na doświadczeniach ubiegłego okresu, a wyniki nie dadzą na siebie długo czekać. To, co straciliśmy w roku jubileuszowym, musimy odzyskać już w roku następnym, rozpoczynającym drugie dwudziestopięcioletcie chelmkowskiego sportu.

A możliwości do tego ani dobrej woli nam z pewnością nie brak.

*

Tennis

W ub. miesiącu rozegrano na kortach w Chelмку rewanżowe spotkanie towarzyskie z K. S. Okocim, zakończone wynikiem ogólnym 9:3 dla K. S. Chelmek.

Tego rodzaju spotkania powinny być częściej urządane, dałyby bowiem godziwą rozrywkę naszym tenisistom oraz możność podniesienia ogólnego poziomu tenisa w Chelмку, który — trzeba stwierdzić — na skutek odgórnych reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo w roku bieżącym u starszych zawodników wydatnie się obniżył.

W przyszłym sezonie należałoby spowrotem wprowadzić system rozgrywek 15-to względnie 11-to punktowy.

Podziękowanie

Dyrekcji, Radzie Robotniczej, Radzie Zakładowej oraz wszystkim moim współpracownikom za okazaną mi w ciężkiej sytuacji, spowodowanej spaleniem się domu i tragiczną śmiercią matki, pomoc materialną składaną tą drogą gorące podziękowania.

Amalia Sendor
wraz z ojcem i dziećmi

Grypa szaleje

Rozszalała się »azjatka« na dobre. W niepowstrzymanym swym pochodzie nie uznaje granic ani żadnych innych przeszkód. Idzie groźna i już znie-nawidzona, a przytym można. Technieniem swym wyludnia szkoły, a odrywając ludzi od pracy, każe im z błyszczącymi gorączką oczami iść masowo do ambulatoriów lekarskich i aptek po pomoc.

Chelmek nie pozostał po za zasięgiem grypy. Odczuł to dobrze lekarz zakładowy, dr Leszek Ziemiański, i cały personel sanitarny. Przez ambulatorium fabryczne przewijało się w okresie nasilenia choroby 70 — 80 pacjentów i drugie tyle zgłaszało się w godzinach popołudniowych w przychodni lekarskiej na kolonii. A poza nimi czekały jeszcze na pomoc lekarską dzieci w ośrodku zdrowia i obłożnie chorzy, którzy sami przyjść do lekarza nie mogli.

Sprawy rodzinne

ZAŚLUBINY

W ostatnim czasie zgłosili zawarcie związków małżeńskich następujący nasi pracownicy:

Waleria Dziechciowska z Henrykiem Uljaszem.

Danuta Gieroń z Władysławem Wilkiem.

Maria Paliwoda ze Stanisławem Jędzą.

Zyta Syna! z Janem Kiklą.
Stanisława Bogacz ze Stanisławem Hoernerem.

Otylia Wanat z Norbertem Słaboniem.

Maria Błazenek ze Stanisławem Szalonkiem.

Antonina Młodzik z Eugeniuszem Dłubiszem.

Balbina Buchta z Tadeuszem Hendzikiem.

Maria Musiał z Tadeuszem Książkiem.

Stanisława Sapalska z Leonem Kosteckim.

Stanisława Ptasńska z Tadeuszem Strzelcem.

Helena Warcho! z Czesławem Cempa.

Maria Uraz z Romanem Ciecakiem.
Bronisława Kosowska z Władysławem Surdybą.

Anna Łytek z Bolesławem Kadłuczka.

Maria Kolasińska z Zygmuntem Ząbkem.

Józefa Jędra z Władysławem Gęb-czykiem.

Wszystkim młodym parom życzymy na nowej drodze życia dużo szczęścia.